

kulinarne wycieczki

## Pszennie i gryczano

Prostota to podstawowe określenie pasujące do kuchni naszych przodków i z pewnością do posiłku, którym uraczono mnie na stanowisku naszych białoruskich braci z Braclavia. W osiemnastowiecznej kuchni (a i wcześniej) królowały głównie ciemne zboża, dziś już rzadziej spotykane na naszych stołach, oraz gatunki, które nie należą do tych preferowanych obecnie. Jadano przede wszystkim żyto, owies, grykę, a pszenica stanowiła ledwie ułamek upraw. Stąd - jakże typowy dla dzisiejszej kuchni - biały chleb i bułki, stanowiły dawniej rzadkość.

Jadano gruboziarniste zboża, kaszę, chleby i placki z nie bielonej mąki. Pieczywo wyglądało inaczej, niż obecnie - zamiast pulchnych chlebów, jadano gęste, ciężkie, mączne placki formowane ręcznie z wodą i solą, bez użycia drożdży. Placki takie miałem dziś okazję wypróbować - dopiero co zdjęte z rozgrzanej płyty podpłomyki pszenne posmarowane miodem smakują wyśmienicie i są niezwykle sytące. Każdego, kto ma ochotę dowiedzieć się osobiście, jak smakują, zapraszam w imieniu Hanny Zinkowicz, która serwuje gościom tradycyjne potrawy, na stanowisko nr 45.

Białorusini ugotowali też kociołek doskonałej kaszy gryczanej doprawionej sianką cebulką i omaszczonej tłuszczem ze



Hanna Zinkowicz za chwile zdjęcie z blachy chrupiące podpłomyki, aby posmarowane miodem zaserwować je, ciekawym prądziejowej stawy, zwiedzającym

fort. Rafał Trąbski

stopionej słoniny. Taki cymes popić można grzany piwem, lub - jeśli ktoś preferuje napoje bezalkoholowe - aromatycznym napełnieniem ziołowym z rumianku, mięty i dodatkiem poziomki. Jest w nim też jeszcze jedno, tajemnicze zioło, lecz przez bariery językowe, nie udało mi się odkryć, jakiego ziółka pozostanie to tajemnicą białoruskiego ziołarstwa, a szczególnie dociekliwych odsyłam znów na stanowisko nr 45.

RAFAŁ TRĄBSKI

medyk biskupiński

## Upuszczamy krwi

Jeśli kogoś boli głowa, ma gorączkę lub cierpi na inną dolegliwość powinien upuścić sobie nieco krwi. Kurację polecają uznane autorytety lekarskie z Grekiem Galenem (Rzym, II w. n.e.) na czele. Według jego teorii krew ulega zużyciu i przyczynia się do powstawania trucizn i ekstrementów. Dlatego złą krew, pojawiającą się wraz z chorobą, należy upuścić w ilości proporcjonalnej do ciężkości stanu. Podczas zabiegu można stracić przytomność, ale nie trzeba się tym przejmować. To dobry znak. Samo upuszczenie posoki jest w wykonaniu bardzo proste. Wystarczy podciąć lub nakłuć żyły i tętnice. Polecane są także pijawki, im więcej, tym lepiej.

Znanym w starożytności i popularnym do końca XIX w. sposobem na każdą chorobę było puszczenie krwi. Niekwestio-

nowaną pozycję lidera wśród zabiegów leczniczych, flebotomia - nazwa fachowa upustu krwi - zawdzięcza Galenowi (II wiek n.e.), grekiemu lekarzowi w Imperium Rzymskim. Omdlenie pacjenta było dla cyrulików objawem korzystnym. Wielu zapadało w sen głębszy - wieczny.

Krew wytaczano na wiele sposobów. Poprzez przecinanie, bądź nakłuwanie żył i tętnic, w miejscu mniej lub bardziej oddalonym od obszaru chorobowego. Furorę robiły też pijawki i w późniejszym okresie szklane bańki, wypełnione gorącym powietrzem. Techniki były też łączone.

Zabieg pomagał czasami przy nadciśnieniu oraz jako placebo. W XIX wieku został uznany za śmiertelnie szkodliwy i wycofany z klinik.

TOMASZ ROGACZ



Na stanowisku nr 47, po raz pierwszy w Biskupinie, na chorych czekają cyrulicy - specjaliści z Katedry Historii Medycyny Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego: Monika i Paweł Zamachowscy wraz z dziećmi Jasiek, Aleksandrą i Wiktoria (po lewej) oraz Ryszard Gryglewski z (nieobecnym na zdjęciu) synkiem Wiktorem. Wraz z nimi są także znachorzy z Uniwersytetu Medycyny w Kownie Tauras Mckas i Alma Mekiene (po prawej).

fort. Tomasz Rogacz

1966

W sezonie wykopaliskowym na stanowisku 4 (półwysp) prowadzono badania w północno-zachodniej części osiedla obronnego wspólnoty kultury łużyckiej. Badaniami kierował prof. dr Z. Rajewski, a finansowało Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie. Odkryto pozostałości chat, fragmenty naczyń glinianych i inne zabytki archeologiczne. Odkryte obiekty datowano wówczas na lata 550-400 p.n.e., czyli uważano je za młodsze niż były w rzeczywistości.

10 sierpnia - mgr inż. Bogna Sicińska przygotowała projekt koncepcyjny (część hydrotechniczno-budowlana), który przewidywał zabez-

pieczenie półwyspu, wraz z oryginalnymi pozostałościami osady obronnej, przed niszczącym działaniem fal Jeziora Biskupińskiego, bezpośrednimi wahaniami zwierciadła wody i lodem. W myśl projektu zabezpieczenie stanowić miała tama ziemna oraz odcięcie półwyspu od ładu stałego, poprzez przekopy u jego podstawy i nadanie mu dawnego kształtu, zgodnie z przebiegiem wału obronnego osiedla łużyckiego. W części dotyczącej gospodarki wodnej zawarty został postulat uregulowania poziomu lustra wody w Jeziorze Biskupińskim, ponieważ jego wahania,

## Z Kalendarium Biskupińskiego Danuty Piotrowskiej

a w szczególności występowanie niskich stanów wody, powoduje odsłanianie drewnianych konstrukcji archeologicznych i w efekcie ich niszczenie. Poziom wody gruntowej na półwyspie jest uzależniony od zwierciadła wody w jeziorze i wykazuje podobne różnice. W założeniach proponowano zabezpieczenie stałego poziomu wody przez wzniesienie dodatkowych budowli piętrzących na rzece Gaśawce, poniżej Jeziora Biskupińskiego. Uznano, że projekt B. Sicińskiej został starannie i prawidłowo opracowany. Propozycje i wnioski postanowiono traktować

jako wytyczne do dalszego opracowania projektu.

4 września - na odbywającym się w Warszawie posiedzeniu międzynarodowego kolokwium ICOM'u [Międzynarodowa Rada Muzeów działająca przy UNESCO], podczas dyskusji poświęconej zagadnieniom historycznych wystaw w muzeach archeologicznych, prof. Zdzisław Rajewski (1907-1974), wieloletni badacz pradziejów i wczesnego średniowiecza Biskupina, dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, przedsta-

wił dokumentację rezerwatu archeologicznego, w którym odbywa się tegoroczny Festyn.

10 września - uczestnicy międzynarodowego kolokwium ICOM-u, po zakończeniu obrad udali się na wycieczkę, która poza Biskupinem obejmowała, m.in. Toruń i Gniezno.

Biskupin zwiedzili: Edward T. Breathitt (1924-2003), gubernator Stanu Kentucky, delegat 36. prezydenta USA Lyndona B. Johnsona oraz A. Tichomirow, jeden z wicepremierów rządu ZSRR.

Ukazał się przewodnik pióra Z. Rajewskiego "Biskupin - osiedle obronne sprzed 2500 lat" z wkładką w języku rosyjskim i angielskim.

ciąg dalszy w następnym numerze